Cena numeru 5 mk.

Nr. 62. Wilno, Wtorek 19 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

LIPIEC 19 Wtorek.

Dziś—Wincentego àPaulo

Jutro—Czesława W.

Wschód słońca—3.49
Zachód słońca—8.22

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski“ — „Bęben“.
„Żołnierski“—„Oberżystka“.
„Szkice Artystyczne“—4-ty cykl.

KINA:

„Jutrzenka“—„Dla ciebie Polsko“.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Owocna praca p. Piltza.

WARSZAWA. 18 VII. (O.) Działalność nowego posła polskiego w Pradze Piltza napotyka na szczere współdziałanie ze strony społeczeństwa czeskiego. Dzięki zabiegom posła, czynniki rządowe czeskie zajęły w sprawie Śląskiej stanowisko życzliwe dla Polski.

Konferencja waszyngtońska.

PARYŻ, (Polpress). New-Jorski korespondent „Chic. Trib.“ donosi, iż w konferencji waszyngtońskiej przyjmą prawdopodobnie udział delegaci Chin.

Kongres Ligi kobiet.

W sali Musickrerein'u w Wiedniu nastąpiło uroczyste otwarcie trzeciego międzynarodowego kongresu Ligi kobiet pokoju i wolności.

Mowę powitalną wygłosiła prezeska Ligi, Amerykanka Jane Addams; następnie przemawiała przewodnicząca sekcji austrjackiej Ligi, podkreślając dobrodziejstwa, okazane przez Amerykę Austrji podczas wojny i po wojnie. Na zakończenie powitała delegatki nowoutworzonych państw, między innemi z Ukrainy.

Sala przepełniona była delegatkami różnych państw europejskich, a także Japonji, Chin i innych państw Wschodu.

Odpowiedź rządu polskiego na rezolucję Rady Ligi Narodów w sprawie litewskiej.

Rząd polski przesłał w dniu 15 czerwca na ręce p. Hymansa następującą odpowiedź na rezolucję Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca.

W odpowiedzi na rezolucję Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Ożywiony najszczerszemi intencjami załatwienia sporu polsko-litewskiego na podstawie wznowienia pomiędzy obu narodami wielowiekowego braterskiego współżycia, rząd polski oświadcza, że przyjmuje w zasadzie rezolucję Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca.

Rząd Polski zgadza się na kontynuowanie rokowań z rządem kowieńskim, przyjmując za podstawę do dalszej dyskusji wstępny projekt Pana, pod warunkiem, uznanym już przez Radę Ligi Narodów, że ostateczny układ stanie się ważnym dopiero po przyjęciu go przez legalną reprezentację ludności ziemi Wileńskiej.

Zastrzega się najwyraźniej, że przyjęcie pańskiego projektu jako podstawy do dyskusji, nie przesądza w niczem przyjęcia przez rząd polski któregokolwiek z artykułów ani też całości pańskiego projektu.

Niniejsze przyjęcie przez Rząd Polski winno być w każdym razie uważane za niebyłe i nieważne, o ile nie nastąpi analogiczne przyjęcie przez Rząd Litewski rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca.

Jednocześnie rząd polski oświadcza, że zachowuje wszystkie prawa, jakie Polska posiada w stosunku do Wileńszczyzny i których moc była stale i niezmiennie utrzymana przez Sejm, rząd polski i ostatnio przez delegację polską w Brukseli.

Upełnomocniona delegacja polska gotowa jest przybyć do Brukseli, aby tam pod Pana przewodnictwem rozpocząć rokowania z delegacją litewską.

Jednocześnie z rozpoczęciem rokowań rząd polski przedsięweźmie środki w celu stopniowego wycofywania ze służby w Litwie Srodkowej swych obywateli, służących bądź w administracji, bądź w armji gen. Żeligowskiego. Rząd polski oświadcza swoją gotowość do natychmiastowego podjęcia komunikacji kolejowej, rzecznej, telegraficznej, i pocztowej pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską, jakoteż do nawiązania bezzwłocznie stosunków handlowych i wzajemnego ustanowienia przedstawicielstw konsularnych.

Żądanie Rady Ligi Narodów, odnoszące się do Litwy Srodkowej i dotyczące reorganizacji pozostałych elementów miejscowych jej wojsk w milicję i dalszej redukcji ich liczby, rząd polski pośpieszył zakomunikować gen. Żeligowskiemu, którego odpowiedź w tej sprawie będzie w najkrótszym czasie zakomunikowana Radzie Ligi Narodów.

Będę się czuł zobowiązanym względem Pana, jeżeli Pan zechce zakomunikować mi datę, w której delegacja polska ma się stawić w Brukseli do Pańskiej dyspozycji.

(—) *Skirmunt.*

Z Rosji Sowieckiej.

Polityka Sowietów w stosunku do Polski.

MOSKWA, (Polpress). W kołach zbliżonych do komisarjatu spraw zagranicznych utrzymują, że celem wysłania ostatnich not do rządu polskiego, jest jedynie chęć zbadania, jak będzie reagował na nie rząd polski. Bolszewicy są obecnie słabsi, niż byli kiedy indziej, a to z powodów rozpaczliwego stanu transportu kolejowego, również jak katastrofy aprowizacyjnej, która daje się odczuwać nawet w bolszewickiej armji. To tembardziej rządowi moskiewskiemu chodzi o pokazanie całemu światu, iż bolszewicy są silni. Stąd pewna zaczepność wobec Polski. Spodziewać się można ze strony władz sowieckich pewnych trudności w prowadzonej obecnie akcji repatrjacyjnej.

Zbliżenie łotewsko-sowieckie.

RYGA, (Polpress). Po energicznych notach w sprawie skazanych przez sąd łotewski na karę śmierci komunistów, rząd moskiewski zmienił obecnie swoją politykę w stosunku do Łotwy. Mianowicie, bolszewicy obiecują Łotyszom szereg drobnych lecz korzystnych koncesji i są bardzo uprzejmi względem łotewskich obywateli, przebywających w Rosji. Bolszewikom najwidoczniej chodzi o wyzyskanie portów łotewskich, ponieważ Anglicy i Niemcy oświadczyli, że port Pietrogrodzki jest zanadto zniszczony. Jednocześnie dyplomacja sowiecka zabiega o zbliżenie Łotwy z Litwą. Między innymi, przedstawiciel sowiecki w Rydze, Hanecki, oświadczył niedawno w rozmowie prywatnej, że uważa, iż wojna pomiędzy Polską i Litwą jest nieunikniona. Gdyby do tego rzeczywiście doszło, polityczna sytuacja Łotwy, wobec przyjaznych stosunków z Polską a jednocześnie wobec podpisania konwencji wojskowej z Litwą, byłaby bardzo niewyraźna.

Koleje w Rosji mają stanąć.

MOSKWA, (Polpress). Pomiędzy Moskwą a Pietrogrodem od dn. 15-go lipca będą kursowały w obydwie strony tylko dwa pociągi osobowe. Również do Kijowa odchodzi z Moskwy tylko jeden pociąg na dobę, zaś do Niżniego i Kazania trzy pociągi na tydzień. „Izwiestja“ stwierdzają na podstawie ścisłych obliczeń, że o ile nie będzie przeprowadzona w tej dziedzinie jakaś radykalna reforma, ruch kolejowy w Rosji za 7—8 miesięcy musi ustanąć zupełnie.

Propaganda na korzyść eks-cesarza Karola.

WIEDEŃ, (Polpress) „Arb. Zeit.“ twierdzi, że eks-cesarz Karol otrzymuje z Węgier cztery miljony koron miesięcznie na prowadzenie odpowiedniej propagandy w państwach europejskich. Wewnątrz kraju stronnicy Karola prowadzą propagandę swoim kosztem.

Z życia bolszewickich dygnitarzy.

Berliński „Rul“ drukuje list jednego z kuracjuszów wybrzeża ryskiego: „Czas jest okropny, ciągle deszcz i deszcz. Przykuci jesteśmy do naszej werandy oszklonej, skąd mimowoli obserwujemy życie naszych sąsiadów: rodzin dygnitarzy sowieckich Joffego i Haneckiego (przedstawiciel sowiecki w Rydze). Brzmi muzyka, strzelają korki od szampana, daje się słyszeć wesoły śmiech. A na tarasie, zastawionym kwiatami i przeznaczonym na jadalnię, uroczyście krąży dwuch lokai wyfraczonych, obsługujących przedstawicieli robotniczo-włościańskiego rządu. Dla dzieci wysokich osób wyznaczony jest specjalny dom. Wystrojone i w loczkach dzieci doglądane są przez szykowne guwernantki angielskie i francuskie. Stroje pań domu i ich biżuterja są olśniewające.

Oto jak wygląda równość sowiecka.

Z POLSKI.

Zjazd chrześcjańskiej demokracji.

W gmachu stow. Techników rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Chrześcijańsko-Narodowego stronnictwa pracy (dem. chrześć.). Przybyło czterdziestu pięciu delegatów z różnych stron Polski. Przewodniczy p. Chociński z Warszawy, ks. Olszewski z Wilna, p. Brzeziński z Poznania. Obrady są poufne.

Ruch dyplomatyczny.

— Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Władysławowi Rupniewskiemu, konsulowi brazylijskiemu w Warszawie.

— Jako następców p. Kucharskiego wymieniają b. wice ministra Wachowiaka (N. P. R.), oraz p. Trzcińskiego (grupa Skulskiego) i p. Jarogniewa Drwęskiego, prezydenta m. Poznania, bezpartyjnego konserwatystę.

Samobójstwo artystki.

16 lipca, o godz. 9 rano, popełniła samobójstwo w mieszkaniu własnem przy ul. Czystej №8—21 Alojza Żółkowska, utalentowana i znana w swoim czasie artystka teatru Rozmaitości, córka znakomitego Alojzego.

Zmarła była żoną ś. p. dr. Ostrowskiego, który kilkanaście lat temu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru i matką również zmarłego samobójczą śmiercią ś. p. Adama. Liczyła lat 71.

Przyjazd ministra Czechosłowackiego.

WARSZAWA, (Polpress). W przyszłym tygodniu przybywa do Warszawy, w celu porozumienia się z rządem polskim w kwestji zawarcia umowy handlowej, czechosłowacki minister handlu i przemysłu dr. Hotowec.

Lekkomyślność.

Mając kiedyś przesiadać się z pociągu na pociąg w Lidzie, musiałem udać się w sprawie bagażu do urzędnika kolejowego, załatwiającego ekspedycję. Zdumiałem. Pan ten nie odzywał się inaczej, jak po rosyjsku i to dawnym czynowniczym tonem, z czasów, kiedy urząd nie był dla publiczności, ale publiczność dla panów „wsiemoguszczych" urzędników.

— Ha! cóż... — powiedziano mi wówczas, gdym wyraził zdziwienie— odziedziczyliśmy pracowników kolejowych po dawnych zarządach. Ale to się z czasem poprawi.

Minął rok. Obecnie kręcę się trochę po prowincji Litwy Srodkowej.

I cóż widzę?.. Oto, na każdym kroku spotykam polskich urzędników, odzywających się wyłącznie po rosyjsku. Gdy pytam o ich narodowość —wszyscy są Białorusini.

Coprawda urodzili się gdzieś w „wewnętrznych guberniach", ale przecież każdy jest tej narodowości, do jakiej się przyznaje. To rzecz „poczucia". Tym panom poczucie każe uważać się za Białorusinów.

Dziwnie jednak manifestuje się ta białoruszczyzna. Tęsknoty i nadzieje carosławne — to zazwyczaj pierwszy jej objaw. Dalej występują gorące sympatje dla Niemiec. Niekiedy znów słyszy się opowieści, jak to dobrze jest chłopom pod rządami Litwy. „Panom tam źle, ale prosty naród — oho!"...

Natomiast wszystko, co polskie — nic nie warte. Marka śmieć... Armja?.. et, niech tylko będzie koniec z bolszewikami, to się Rosja z Niemcami połączy i „polaczkom" wnet rura zmięknie.

Takie przepowiednie słyszy się od urzędników... polskich. I gdyby to byli tylko ci, co nam w sukcesji pozostali. Ale gdzie tam! Są między nimi ludzie, świeżo mianowani — ludzie, rozsyłani po wsiach w charakterze np. geometrów, taksatorów leśnych i t. p. Jeżeli są między nimi agitatorzy jakiejś wrogiej nam idei, czy organizacji — co jest bardzo prawdopodobne — to można sobie wyobrazić, jak my im dzielnie to zadanie ułatwiamy.

I rzeczywiście, wsłuchajcie się tylko w rozmaite bajki, rozgadywane po wsiach Wileńszczyzny, obserwujcie zachowanie się chłopa w stosunku do rozporządzeń władzy, a łacno domacacie się śladów jakiejś tajemniczej roboty.

Sądzę, że najwyższy czas przeprowadzić sumienną lustrację żywiołów, przyjmowanych na służby państwowe. Szczególniejszą zwłaszcza uwagę i ostrożność stosować należy przy dobieraniu personelu, rozsyłanego przez Departament Rolnictwa i Lasów na prowincji do roboty na wsi, śród mas ludowych wdali od kontrolujących działalność jednostki władz centralnych. Na te stanowiska wyznaczać można tylko ludzi bardzo pewnych i szczerze oddanych sprawie budownictwa państwowego, a przedewszystkiem ludzi moralnie uczciwych. *B.*

TEATRY I MUZYKA.

Teatr polski.

We wtorek rozpoczyna na scenie naszej szereg występów gościnnych ulubieniec Warszawy, nieporównany w zakresie lżejszego repertuaru, p. Edmund Gasiński, który powita publiczność wileńską w świetnie granej postaci malarza Delansy w doskonałej i wielce sympatycznej komedji Veber'a i Gorsse'a „Bęben". Komedja ta, obfitująca w humor pogodny, owiana urokiem miłego wielce sentymentu, grywaną była z powodzeniem na wszystkich scenach Europy i cieszyła się wszędzie uznaniem w sferach wytwornlejszej publiczności. W premjerze dzisiejszej biorą udział wybitniejsze siły teatru pod reżyserją E. Gasińskiego.

Komu na tem zależy?

Niedawno agencja telegraficzna „east express" (e. e.) doniosła, iż, tak zwany, „Rząd białoruski Łastowskiego", stale przebywający w Kownie, wypowiedział gen. Żeligowskiemu wojnę.

Nie będziemy się wdawali w ocenę, czy jest to wogóle możliwe, czy jest to tylko kaczka dziennikarska poszukującej sensacji agencji, ale postaramy się odpowiedzieć, komu obecnie byłaby potrzebną nowa wojna. Dotychczas utarło się, iż Polska jest tym wojowniczym krajem, który szuka tylko okazji, by móc z kimkolwiek prowadzić wojnę. Pogląd taki wypływa głównie z nieznajomości naszych aspiracji i dążeń narodowych oraz naszego stanu wewnętrznego.

Polska nigdy nie pragnęła i nie dążyła do wojny, przeciwnie, mając dużo do zrobienia wewnątrz kraju, zniszczonego przez wojnę światową, stale dążyła i dąży do utrwalenia pokoju w Europie i wytworzenia takich warunków, by pokój ten był naprawdę trwałym.

Musi jednak Polska dbać o to, by zabezpieczyć sobie należne jej prawa i, jak tego potrzeba, potrafi praw tych bronić, jak żaden może naród na świecie.

Nie Polsce więc zależy na nowej wojnie!

A więc, kto chce wojny, kto jej szuka, może Rosja sowiecka, Białoruś, lub Litwa Kowieńska?

Chyba tej wojny nie bardzo pragnie Rosja sowiecka, konająca z głodu, pełna ciągłych buntów wewnętrznych, wymierająca od chorób zaraźliwych. I nie Białoruś, będąca jeszcze mgławicą narodowościową, bez wojska, bez pieniędzy, szarpana wewnętrznemi walkami partyjnemi i orjentacjami politycznemi. Chłop białoruski, równie dobrze, jak chłop i robotnik polski lub rosyjski, wie, czem jest wojna i nie chce tej wojny za nic na świecie. Nie pragnie jej też zapewne chłop i robotnik litewski.

Nikt tej wojny nie chce, nikt do niej nie dąży, a tu tymczasem jakiś „Rząd" nieistniejącego jeszcze państwa białoruskiego, t. zw. „Rząd Łastowskiego" wypowiada, rzekomo, gen. Żeligowskiemu wojnę.

Cała ta komedja jest tylko szopką obliczoną na efekt i, nie wątpimy, iż społeczeństwo białoruskie nie da się sprowokować ani wciągnąć do żadnych awantur, lecz przypatrzmy się bliżej, a zobaczymy, iż reżyserem, doradcą i kierownikiem technicznym awanturniczego „Rządu" białoruskiego są Niemcy. Im to bowiem zależy, by wywołać w centralnej Europie nową burzę, która dopomogłaby im zgnieść nienawistną dla nich Polskę.

* * *

Najczynniejszymi i najwybitniejszymi członkami „Rządu" Łastowskiego są dwaj bracia Ćwikiewicze, będący jednocześnie agentami rządu niemieckiego. Ćwikiewicze dostarczają Łastowskiemu pieniędzy z Berlina, prowadzą propagandę i robią politykę białoruską według instrukcji niemieckich. Dzięki poważnemu poparciu Niemiec, rząd Litwy Kowieńskiej, który, jak wiemy, pozostaje pod silnymi wpływami berlińskich opiekunów, pozwolił umieścić się „Rządowi" Łastowskiego na swojem terytorjum, a nawet udzielił temuż pożyczki „zewnętrznej", w kwocie miljona marek—ost. Idyllę tę zapoczątkowano dlatego, by móc odpowiednio przeciągać na swoją stronę (Litwy Kowieńskiej) Białorusinów, zamieszkałych na terytorjum Wileńszczyzny wzamian za fikcję zewnętrzną własnej państwowości w postaci „Rządu", „ministrów", „dyplomatów", „ambasadorów", i t. d., słowem by wyciągać dla siebie z ognia kasztany cudzemi rękami.Obecnie mamy nowe próby Berlina, w postaci „wojny" polsko białoruskiej, wypowiedzianej Litwie Srodkowej przez p. Łastowskiego. Prawdopodobnie inicjatorowie przypuszczali, iż uda im się w ten sposób wywołać u nas rozruchy, które mogłyby być wykorzystane na naszą niekorzyść.

Na szczęście jednak srodze się zawiedli. Młody, ale rozumny naród białoruski jasno i wyraźnie zdaje sobie sprawę z sytuacji i nie pójdzie pod batutą kapelmistrza z Berlina. „Nota" Łastowskiego, która, zresztą, dotychczas do nas nie doszła, wywołała tylko śmiech serdeczny i politowanie nad głupotą inicjatorów nowej awantury. Jeden z działaczy białoruskich o orjentacji niepolskiej wyraził się nawet, iż Łastowski wypowiedział swoją wojnę chyba „po pijanemu". I prawdopodobnie tak było!

* * *

Rząd niemiecki, któremu po przegraniu wojny światowej, nie bardzo powodzi się w polityce, stara się wszelkiemi drogami wytworzyć taką sytuację, by zniszczyć młodą państwowość polską. Opanowawszy wpływami swoimi i związawszy militarnie i gospodarczo z sobą Litwę kowieńską, judząc stale przeciwko Polsce Rosję sowiecką, stara się sprowokować nową wojnę. Potrzebne mu to koniecznie do odcięcia Polski od państw Bałtyckich, do zaciśnięcia na szyi narodu naszego śmiertelnej pętlicy przez uzyskanie połączenia z Rosją. Połączenie takie może nastąpić jedynie przez opanowanie Wileńszczyzny, względnie przez wcielenie jej do Litwy kowieńskiej i odgrodzenie od Polski. Do tego potrzebnym był i ostatni figiel: wojna polsko białoruska.

Wypowiedzenie wojny gen. Żeligowskiemu przez Samozwańczy „Rząd" Łastowskiego tak też należy rozumieć i traktować.

——

Zbliżenie łotewsko-litewskie

RYGA. (Polpress). W pierwszej połowie sierpnia ma zjechać do Rygi litewska delegacja wojskowa, poczem odbędzie się wizyta takiej samej delegacji łotewskiej do Kowna. Celem tych wizyt ma być zawiązanie pomiędzy armjami tych państw braterstwa broni.

Korespondencje.

Holszany.

W niedzielę odbył się tu wiec, zwołany przez Związek Bezpieczeństwa Kraju, na którym po treściwej mowie instruktora Z. B. K., p. Karola Janowskiego, o ostatnich wiadomościach z Genewy, jednogłośnie wyniesiono następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dn. 10 lipca 1921 r. na wiecu w Holszanach, zwołanym przez Zw. Bezp. Kraju, uchwalają:

1. Składamy hołd i zaufanie gen. Żeligowskiemu, który wyzwolił nas z pod wrogiej nam okupacji litewskiej;
2. Uważamy warunki, postawione przez Ligę Narodów, za niemożliwe do przyjęcia, krzywdzące, groźne dla bezpieczeństwa kraju i wzywamy rząd polski do stanowczego ich odrzucenia;
3. Nie dopuścimy, aby jedyna gwarancja naszej wolności — nasza armja została uszczuploną i oświadczamy, że dopóki losy ziemi naszej nie będą rozstrzygnięte zgodnie z naszą wolą należenia do Polski, nie może ani jeden żołnierz armji gen. Żeligowskiego oddać karabin na wezwanie Ligi Narodów;
4. Żądamy, aby nasi przedstawiciele mieli w sprawie naszego bytu głos decydujący;
5. Oświadczamy wreszcie, że za przykładem naszych braci G. Slązaków jesteśmi gotowi czynem poprzeć nasze prawo wolnego stanowienia o sobie — naszą wolę należenia do Polski, dla czego wzywamy wszystkich do wstępowania w szeregi Związku Bezpieczeństwa Kraju.

Holszany 11-7. 1921 r.

Członek Z. B. K.

KRONIKA SPORTOWA.

3 Dywizja Leg. — W. K. Sokół 2:1 (1:0).

Spotkanie wczorajsze drużyny 3 dywizji legjonowej z „Sokołem" należało do mniej ciekawych i zakończyło się spodziewaną choć niekoniecznie może zasłużoną klęską „Sokoła".

Obie drużyny, po kilkunastu już minutach gry, ujawniały zmęczenie i obopólny brak trainingu, a dalszy ciąg zawodów do przerwy przedstawił już smutny obraz kopania piłki aby naprzód, aby dalej. W 32 minucie atak „Legjonów", wyzyskując błąd obrony „Sokoła", strzela pierwszą bramkę, a po przerwie jako następstwo rzutu z rogu, dzięki błędowi bramkarza, oślepionego słońcem, w 55 minucie gry drugą. Pięknym strzałem lewego łącznika usiłuje prawie pod koniec gry zrewanżować się „Sokół", ale poza tym sukcesem ataki jego unicestwia obrona „Legjonów". Z drużyny gości wybijała się pomoc—prawy skrzydłowy i środkowy ataku. Fatalnym okazał się bramkarz, zupełnie niepewny. W „Sokole" bardzo dobrze sprawiała się cała obrona, zawiódł zupełnie atak, szczególnie słabe lewe skrzydło.

Publiczności zjawiło się dość licznie. *(w.)*

Wileńskie regaty wewnętrzne.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę 24 lipca odbędą się w Wilnie na Wilji wewnętrzne regaty wileńskie.

Do zawodów stają czwórki, dwójki i jedynki.

Po regatach urozmaicona zabawa.

630.001 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Koło słuchaczy Wydz. Szt. Pięknych uniw. im. St. Bat. z loterji — 43.240 m.
A. M. por. — 185 —

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy administracji „Słowa Wileńskiego" — **630.001** mk.

Słuszne uwagi.

„Kur. Warsz.” z dnia 13 lipca zamieścił art. „O cześć munduru”, który ma tyle słuszności, że warto go powtórzyć.

„Na nic się już nie zda polityka strusia i kłamstwo konwencjonalne. Po wielkich chwilach ekstazy i uwielbienia dla armji, która swą piersią zasłoniła Warszawę i wyparła Moskwę bolszewicką z granic Rzeczypospolitej, nastąpiła przykra reakcja. Już za oficerem polskim nie biegną spojrzenia, dumą słoneczne, radością promienne. Już skwierczy w prasie cześć oficerska, gorącem przypiekana żelazem. Już tak się mówić zaczyna o oficerach polskich, jakby to był jeszcze jeden z ciężarów społecznych.

A w ślad za tym dymem gryzącym idzie wieść, że „wszystko, co lepsze” ucieka z wojska polskiego. I w samej rzeczy trudno dziś spotkać oficera, któryby mówił z dumą o swoim mundurze, swej służbie, swem przywiązaniu do armji. Coraz częstsza jest skarga, gorycz i żal. Coraz częściej słyszy się: „Mam tego dosyć!” i „Byle skończyć z mundurem!”

Czujemy wszyscy, że dzieje się coś niedobrego. Co to się stało? Na jakiem tle rozwija się ta reakcja, kryjąca w sobie zaród choroby śmiertelnej?

Dla właściwej oceny zjawiska trzebaby także mówić o rozkładowych wpływach wojny czteroletniej, które zachwiały honorem słabszych moralnie jednostek wśród oficerstwa polskiego. Trzebaby mówić o pensjach żebraczych i głodzie rozpusty, jako nieodłącznym towarzyszu wielkich wstrząśnień dziejowych. Trzebaby mowić o walce ognisk domowych z rekwirentami w mundurach, którzy zwykle bez własnej winy, tylko dzięki konieczności fatalnej, a potrosze wskutek niedołęstwa władz administracyjnych, stali się w oczach ludności jakby synonimami gwałtu.

Ale jakiekolwiek są przyczyny złego, w tej chwili nie dość krzyczeć o sanację stosunków, lecz trzeba wszystkiemi siłami zabiegać o to, aby przywrócić kult dla munduru polskiego. Nie oni tylko są winni, lecz społeczeństwo, zawsze skłonne do krańcowości w swych sądach, zawsze gotowe z jednego łotra zrobić sto tysięcy i nigdy nie miarkujące swych animozji względami *pro publico bono* i obawą, aby „wraz z wodą brudną nie wylać z wanny i dziecka”.

W naszym stosunku do wojska niema „gryzienia sercem”, lecz zaczyna pienić się coś w rodzaju pasji złośliwej. Każdą nowinę o nadużyciach wojskowych sensacja brukowa chwyta w lot i roznosi prawie tak, jakby się radowała, że może splunąć na mundur. Trzeba się tylko przypatrzyć tym stolikom kawiarnianym, przy których nicuje się honor oficerski, aby przerazić się psychologicznem tłem krytykujących cywilów. A nawet prasa... Nie tajcie złego, bo to byłoby pudrowanie ran rupiejących, ale nie wskazujcie ropy tam, gdzie jest tylko jakiś liszaj drobny, a czasem wcale go niema. U nas zaczyna się już polować na sensacje wojskowe. Jeszcze śledztwo nieukończone, jeszcze obwiniony tłumaczy się, wylicza i nikt nie wie, czy się nie wyliczy, a już krzyczą i trąbią na ulicach: Złodziej!

A w mrokach nocy ktoś ręce zaciera. Przed kilku tygodniami władze nasze przyłapały instrukcję bolszewicką, zalecającą emisarjuszom zohydzanie armji polskiej, slanie waśni między szeregowcem a przełożonym, a szczególnie wykorzystanie niedziel i świąt dla wywoływania zatargów z oficerami w miejscach publicznych. I jakby dla potwierdzenia, że ta instrukcja jest nietylko hasłem, lecz już faktyczną robotą, okazało się, że rozstrzelany niedawno oficer-szpieg zasilał prasę warszawską sztucznie wydętymi lub zgoła zmyślonymi materjałami dla plugawienia armji narodowej. Dodajmy do tego mściwe inspiracje jakiegoś wydalonego z wojska niedołęgi, który włóczy się po redakcjach, rautach i kawiarniach, roznosząc wszędzie swój jad i ślinę, a zrozumiemy, dlaczego zdrowa tendencja wycinania wrzodów wojskowych zamienia się w szastanie nożem na prawo i lewo.

Sytuacja jest niepokojąca. Jeśli tak dalej pójdzie, szanujący się człowiek uciekać zacznie z wojska, jak z gniazda dżumy i cholery. I kto zostanie? W braku żywiołów uczciwych, armja z konieczności będzie zmuszona opierać się na coraz gorszych. I wtedy niepodzielne będzie już panowanie karjerowiczów, dyletantów i bawidamków w mundurze.

Do tego dopuścić nie możemy.

* * *

Nie ze wszystkimi wywodami p. W. R. zgadzamy się, trudno jednak odmówić uwagom jego słuszności. Sprawę powyższą poruszaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, gdzie staraliśmy się wskazać i inne przyczyny, oprócz podawanych przez p. W. R., wpływające na ucieczkę oficerów z wojska. Sprawa jest tak poważną i palącą, iż powrócimy do niej niebawem.

——

Szkolnictwo w Litwie Środkowej.

Obraz działalności Dep. Oświaty za okres czasu od 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b.

Departament oświaty, dzieli się on na 3 wydziały: ogólny, szkół średnich i zawodowych tudzież szkół powszechnych. Departament rządzi podległemi sobie szkołami za pośrednictwem wydziałów. Łącznikami między Departamentem a szkołą są wizytatorowie — dla szkół średnich i inspektorzy powiatowi — dla szkół powszechnych. Poza organizacją szkolnictwa Departament rozwija swą działalność na polu popierania nauki i sztuki oraz twórczości naukowej.

Na Litwie Srodkowej istnieją trzy typy szkół: szkolnictwo powszechne, jako podstawowe, szkoły średnie i szkoły zawodowe.

Prócz tego Departament przywiązuje wielką wagę do oświaty pozaszkolnej z tego względu, że Litwa Srodkowa posiada jeszcze bardzo dużo analfabetów i niedouków wszelkiego rodzaju. Dział oświaty pozaszkolnej jest przeznaczony dla ludzi, którzy albo wcale nie uczęszczali do szkół, albo takich, którzy posiedli prymitywne nauki w zakresie niedostatecznym. Departament stara się to dokształcenie ułatwić przez zakładanie najrozmaitszych kursów dokształcających. Obejmują one pozatem rzeczy, wymykające się z programu czysto szkolnego.

W ciągu ubiegłego półrocza zorganizowano np. 80 kursów dla analfabetów, a jeszcze więcej innych kursów dokształcających.

Kursy techniczne mają za zadanie potrzebę dania możności zarobku b. żołnierzom. Jeden z takich kursów funkcjonuje w Wilnie, wkrótce zaś zostanie otwarty w N. Wilejce kurs techniczny dla zdemobilizowanych, obliczony na 50 osób. Oprócz tego przygotowuje się kurs techniczny w Wilnie dla wszystkich. Kursy takie o typie niższym, mają za zadanie wyszkolenie dozorców budowlanych, techników drogowych i tp. Zaczną one funkcjonować w najbliższym czasie.

Na mniejszą skalę działa kilka kursów rzemieślniczych, obliczonych na krótką metę, a mających na celu nauczyć ludzi jakiegoś rzemiosła: jak szewctwa, pończoszników i t. p.

Powyższe kursa techniczno-rzemieślnicze wkraczają już w dziedzinę oświaty zawodowej, która na naszym gruncie ma wybitną tendencję dokształcania. Rozwijając ją usilnie, Departament ma na celu sprzyjanie wzrostowi życia ekonomicznego kraju. Do kategorji szkół zawodowych należą zakładane w wielkiej ilości kursy ogrodnicze, gospodarstwa wiejskiego dla kobiet i t. d.

Wielką wagę przywiązuje Departament do ujęcia w swoje ręce wychowania przedszkolnego. Tworzy się obecnie seminarjum ochroniarskie dla wyszkolenia odpowiedniego personelu wychowawczego. Departament przystępuje również do zakładania ochron dziennych. Dotąd ochrony miały przeważnie charakter internatów i znajdowały się pod zarządem miasta albo Departamentu Spraw Wewnętrznych. Obecnie Departament Oświaty organizuje głównie ochrony dzienne celem zaopiekowania się dziećmi w tym czasie, kiedy rodzice zajęci są pracą.

Jednem z zadań wychowania przedszkolnego jest przyzwyczajenie ludności, aby oddawała dzieci do szkoły we właściwej porze bez opóźnienia, co utrudnia normalny bieg nauczania powszechnego.

Departament projektuje utworzyć również nowe seminarja nauczycielskie i uposażyć je lepiej, niż nieliczne tego rodzaju zakłady już istniejące.

W ciągu trzech pierwszych miesięcy ub. półrocza budżet Dep. wynosił 39 miljonów marek, w trzech następnych 65 miljonów.

Departament udziela także zasiłków na organizacje białoruskie, litewskie i żydowskie. Najlepiej ze wszystkich niepolskich odłamów społeczeństwa zorganizowały społeczną działalność w kierunku szerzenia oświaty związki żydowskie.

Statystyka szkół powszechnych polskich.

Miasto Wilno posiada 44 szkoły powszechne, do których uczęszcza 3731 chłopców i 4274 dziewcząt.

Powiat Wileński: 169 szkół powszechnych z frekwencją 4120 chłopców i 2961 dziewcząt.

Rejon trocki posiada szkół powszechnych 31 z frekwencją 816 chłopców i 698 dziewcząt.

Powiat Oszmiański — szkół powszechnych 105, 3108 chłopców i 2312 dziewcząt.

Powiat Swięciański — szkół powszechnych 77, 2057 chłopców, 1506 dziewcząt. Kursów wieczorowych dla dorosłych było w tym powiecie w ub. półroczu 108 z frekwencją 2161 kursantów.

Polskie szkoły średnie.

W Wilnie istnieją 2 seminarja nauczycielskie (chłopców 48, dziewcząt 80), 4 gimnazja (chłopców 816, dziewcząt 913), 11 szkół zawodowych (chłopców 238, dziewcząt 195).

Powiat Wileński liczy 1 szkołę średnią (chłopców 70, dziewcząt 52).

Powiat Oszmiański — 1 szkołę średnią, (ogółem dzieci 176).

Powiat Swięciański — 1 szkołę średnią (dzieci 124).

Szkoły żydowskie.

Skupiają się one w dwu organizacjach kierowniczych w t. zw. Centrali Oświaty i w Komitecie Szkół — Żyd. Rel. Nar. i Hebr. Łącznie obie organizacje utrzymują w Wilnie szkół powszechnych 24 (dzieci 4642), szkół wieczorowych 8 (dzieci 580) i ogródków dziecinnych 9 (dzieci 650).

Ponadto różne inne stowarzyszenia posiadają 3 szkoły wyższe (frekwencja 335), 11 gimnazjów (1975 uczących się). Szkoły zawodowe (410), ponadto zaś w powiecie 72 szkoły powszechne z liczbą dzieci 6172.

Szkoły białoruskie.

Wilno posiada 7 szkół białoruskich powszechnych (357 dzieci), 1 średnią (399), 1 zawodową (68). W powiecie Wileńskim, nie licząc 14 szkół powiatu Wołożyńskiego, posiadają białorusini 2 szkoły powszechne (48 dzieci), w pow. Oszmiańskim 23 szkoły powszechne (1173). W pow. Swięciańskim 21 szkół powszechnych (1071).

Szkoły litewskie.

W Wilnie egzystują 2 gimnazja litewskie (dzieci 655) i jedne seminarjum nauczycielskie (dzieci 83). W pow. Swięciańskim 31 szkoła (w statystyce brak danych o liczbie dzieci, pobierających naukę). (b. e. e.).

Z MIASTA.

Wiec protestu przeciwko gwałtom rządu kowieńskiego.

Dnia 17 b. m., w gmachu Teatru Polskiego odbył się przy szczelnie wypełnionej widowni Wiec Protestu.

Po otwarciu Wiecu przez dziekana uniwersytetu p. Parczewskiego, prezesa Związku Obrony Woli Ludności, zostało utworzone prezydjum.

Po przemówieniach przyjęte zostały z wielkim entuzjazmem przy zupełnej jednomyślności następujące rezolucje:

Zebrani w Wilnie, w gmachu Teatru Polskiego, w dniu 17 lipca na Wiecu, zwołanym przez Związek O. W. L. oświadczają jednogłośnie, co następuje:

Wobec gwałtów, dokonywanych przez rząd kowieński nad ludnością polską, zakończonych ostatnio napaścią na posłów polskich w sejmie kowieńskim, zebrani wyrażają jednomyślne żądanie, aby rząd polski i rząd Litwy Srodkowej zażądały jaknajprędzej zadośćuczynienia od rządu kowieńskiego i zastosowały w tym celu odpowiednie środki międzynarodowych zwyczajów, a w razie niedania zadośćuczynienia wyciągnęły energiczne konsekwencje z tego powodu.

Wyrażają dalej żądanie, aby okręgi z większością polską, będące obecnie pod rządem kowieńskim, były z pod tego rządu wyswobodzone, w celu uwolnienia ich od gwałtów litewskich i umożliwienia im złączenia się z Rzeczpospolitą Polskę.

W końcu wyrażają gen. Żeligowskiemu i jego zastępcy gen. Konarzewskiemu hołd i zaufanie, wierząc, że pomiatać naszymi rodakami w Kowieńszczyźnie nie pozwolą i że powołają, w razie potrzeby, nas wszystkich pod broń, o ile w drodze pokojowej i zastosowaniu w przyszłości kontrrepresji względem Litwinów uda się otrzymać od rządu kowieńskiego zadośćuczynienie za te gwałty, które są stosowane za kordonem litewskim względem naszych rodaków”.

Po przyjęciu tych wniosków został w 2-giej części wiecu postawiony wniosek p. Majewskiego, który również został przyjęty jednogłośnie, treści następującej:

„Dla czuwania nad sprawą wileńską i informowania rządu polskiego, Wiec uchwala wysłać delegatów do Warszawy, wybranych przez zarząd Związku Obrony Woli Ludności należenia do Polski”.

Po skończonym wiecu tłum manifestował przed pałacem gen. Żeligowskiego.

—s—

Ciągnięcie miljonówki. 2,709,057.

W ostatninm ciągnieniu miljonówki wylosowany został № 2,709,057.

— **Odczyt prof. Bujwida.** 18 lipca r. b. odbędzie się odczyt profesora Dr. Bujwida w Kole Naukowo-Lekarskim Wojskowym, w gmachu Uniwersytetu, przy ul. Zamkowej № 11 o g. 7 i pół w.

— **P. Czapska w Wilnie.** Wczoraj odśpiewała znana artystka opery warszawskiej p. Adolina Czapska szereg pieśni kościelnych podczas nabożeństwa w kościele św. Jana, budząc szlachetnem brzmieniem swego pięknego głosu ogólny podziw licznie zebranych słuchaczy.

Jak się dowiadujemy, p. Czapska w najbliższą niedzielę da się słyszeć na koncercie Bratniej Pomocy Uniwersytetu Wileńskiego.

— **Kolonje harcerskie.** Druhny, które wyjeżdżają na kolonje harcerskie, mają się stawić dnia 19-go b. m. o godz. 5-ej po poł. w szkole Elizy Orzeszkowej, ulica Orzeszkowej № 11.

Walka o Górny Śląsk.

Na Górnym Śląsku spokój.

LONDYN, (Polpress). Korespondent „Daily Chr.” pisze, że niemieckie pogłoski o możności wybuchu nowego powstania, jak również polskie pogłoski o spodziewanym napadzie Niemców, są absolutnie bezpodstawne. Wojskowe zarządzenia, które są już prawie całkowicie przeprowadzone, najzupełniej gwarantują, iż o jakichkolwiek wystąpieniach na większą skalę nie może być obecnie mowy

——

Sprawa Górnego Sląska.

LONDYN. (Polpress). Wśród deputatów Izby Gmin ustaliło się przekonanie, że sprawa Górnego Sląska zostanie ostatecznie rozstrzygniętą w lipcu.

PARYŻ. (Polpress). 16-go lipca wyjechała na G. Sląsk Komisja Ekspertów.

——

Kowno-Mińsk.

BARANOWICZE. (Polpress). Osoba, która tylko co przybyła z Mińska informuje, iż od dawnego czasu została nawiązana łączność pomiędzy komisarzem mińskim a t. zw. rządem białorusińskim w Kownie. Z Kowna przyjeżdżał już kilka razy do Mińska niejaki Martynowski, który, mianując siebie delegatem tego rządu, prowadzi jakieś rokowania z komisarzami. W Mińsku jest powszechnie wiadomo, że podczas ostatniego swego pobytu Martynowski otrzymał od bolszewików znaczne sumy.

—s—

O rozbrojenie.

GDAŃSK. (O.) Do „Dantziger Zeitung“ donoszą z Londynu, że Japonja przyjmie udział w konferencji w sprawie rozbrojenia. Według pogłosek na konferencję tę zostaną zproszone Niemcy i Rosja.

— Ustąpienie komendanta policji państwowej. „Der Najer Morgen" podaje, że komendant policji państwowej wkrótce ustąpi ze swego stanowiska.

Następca jego dotychczas nieznany.

— Prawo opodatkowania. Przez Tymczasową Komisję Rządzącą został zatwierdzony wniosek Departamentu Spraw Wewnętrznych w przedmiocie nadania miastom prawo opodatkowania statków parowych i łodzi.

Handel, przemysł i finanse.

Cło.

Przy minist. przemysłu i handlu zorganizowano radę dla spraw celnych, do której zaproszono przeważnie przedstawicieli przemysłu. Wobec tego sfery rolnicze zwróciły się do tego ministerjum ze wskazaniem konieczności zapewnienia większej liczby miejsc reprezentantom rolnictwa. P. minister uznał słuszność tych wywodów i przeznaczył 5—6 miejsc w radzie, złożonej z 18 członków, dla rolnictwa.

Wierzytelności zagraniczne.

W № 104 „Monitora Polskiego", z dn. 10 maja r. b., umieszczonem zostało wezwanie ministerjum skarbu do wszystkich obywateli polskich, posiadających do spłacenia zagranicą (wyjąwszy Rosję, Ukrainę i Rzeszę Niemiecką) zobowiązania, zaciągnięte przed wojną, do zadeklarowania ich w ministerjum skarbu, w celu wystąpienia na podstawie w ten sposób zebranych danych wobec odnośnych grup wierzycielskich w każdym kraju wierzycielskim z żądaniem ustalenia takiego sposobu spłaty należności, któryby najmniej był uciążliwym dla dłużników polskich.

Deklaracje winny być adresowane do ministerjum skarbu (Departament kredytowy wydział walutowy). Referat długów przedwojennych w Warszawie—Rymarska 5, koperta winna być opatrzona napisem „poufne".

Stosunki polsko-niemieckie.

Jak donosi konsulat polski w Hamburgu, wychodzące czasopismo handlowe w Hamburgu „Die Hanse-Europaeischer Lloyd" oświadczyło gotowość umieszczenia bezpłatnie ogłoszeń polskich kupców, poszukujących zbytu dla swoich towarów w Niemczech lub towaru na import do Polski oraz wszelkich zapytań, odnoszących się do ruchu towarowego między Polską a Niemcami.

Konsul oświadcza gotowość pośredniczenia w przesyłaniu ogłoszeń do wspomnianego czasopisma.

Stosunki z Japonją.

Poselstwo japońskie w Warszawie podaje do wiadomości firm i osób, życzących sobie nawiązać stosunki handlowe z rynkiem m. Osaka—będącem wybitnem centrum przemysłowem Japonji, że magistrat tego miasta (wydział handlu i przemysłu) chętnie udziela wszelkich informacji handlowych kupcom zagranicznym. Z kolei wydział prosi kupców polskich, interesujących się Japonją, o nadsyłanie mu informacji o sobie podług podanego niżej formularza (pod adresem poselstwa japońskiego w Warszawie). 1) nazwisko, 2) adres pocztowy i telegraficzny, 3) Code używany, 4) suma kapitału zakładowego, 5) referencje bankowe lub inne, 6) warunki, na których mogłyby ew. być nawiązane stosunki handlowe, 7) wytwórczość (dla przemysłowców), zakres działalności (dla kupców).

Wilno, d. 18 lipca 1921 r.

Do Redakcji gaz. „Słowo Wileńskie" w Wilnie.

Sz. Pp.

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w redagowanej przez Sz. Pp. gazecie niżej podanego sprawozdania z loterji, zorganizowanej przez K. St. W. Szt. P., na rzecz powstańców g.-śląskich.

Sprzedano 940 bil. a 50 mk.— Mk. 47.000. Koszta urządzenia loterji mk. 3.760. Czysty dochód mk. 43.240. — Czterdzieści trzy tysiące, dwieście czterdzieści marek, która to suma przy niniejszem załączamy, prosząc o przesłanie jej według przeznaczenia.

Z głębokiem poważaniem
S. Knoblauch
Skarbnik Koła Słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie mego listu w pańskiej poczytnej gazecie w odpowiedzi na nadesłane pismo, pod tytułem „Szkodliwa robota" w № 59 „Słowa Wileńskiego".

Będąc w Turgielach, przedstawiłem się wójtowi, który obiecał mi pomódz w tworzeniu Świetlic dla Kół Młodzieży. Udałem się więc do Taboryszek, by ożywić Koło Młodzieży i otworzyć dla niego Świetlicę, a nie „dom ludowy". Świetlicę wspólnie z niektórymi członkami Koła Młodzieży otworzyliśmi w próżnym lokalu szkolnym po uprzednim porozumieniu się z właścicielem domu p. Warzyńskim, opiekunem szkoły ks. Koraczewskim i miejscowym sołtysem, na krótki czas, bo do przyjazdu pewnego obywatela, u którego wynajmujemy lokal na stałe pod Świetlicę. Za całość sprzętów gwarantowaliśmy, a pomoce naukowe oddaliśmy do przechowania opiekunowi szkoły. Po zebraniu organizacyjnem Koła Młodzieży urządziliśmy zabawę taneczną, która miała być urozmaicona śpiewami i deklamacjami (tem się różnią zabawy Koła Mł. od „skocznych" wiejskich), ale na początku tejże wtargnął pijany wójt w towarzystwie podpiłej kompanji i rozpędził tańczących. Za obelgi i oszczerstwa chciałem go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, lecz przebaczam mu ze względu na to, że był pijany, trzeźwy zaś postąpiłby w zupełnie inny sposób, tembardziej, że obiecał mi pomagać. Więc, jak widać z powyższego, podpisany pod artykułem p. „Obserwator" nie zaobserwował w jakim stanie był wójt, że lokal szkolny zajmuje się na krótki czas, że pomoce naukowe w schronieniu nie będą podlegały zniszczeniu i że, co do otwarcia Świetlicy, było osiągnięte porozumienie z ludźmi, cieszącymi się zaufaniem mieszkańców.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i wdzięczności.

Z poważaniem *Jan Chowański*
instruktor oświatowy.

Wilno 16. VII. 21 r.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ. (Polpress). Francuska misja wojskowa donosi z Konstantynopola, iż dotąd ofenzywa grecka rozwija się pomyślnie. Jednak Grecy powinni się mieć na baczności, ponieważ cofanie się Turków jest podejrzane, tembardziej, że na lewem skrzydle Greków, w rejonie Ismidu Turcy nadal trzymają się mocno.

BUKARESZT. (Polpress). „Bosfor" podaje we wczorajszym numerze sensacyjną wiadomość o powstaniu w Angorze i obaleniu rządu Kemala-baszy. Władze kolicyjne w Konstantynopolu żadnych wiadomości o tem nie otrzymały.

Z ostatniej chwili.

Ruch kolejowy Polska-Rosja.

WARSZAWA. 18-VII. (O.) Minister Kolei żelaznych opracowuje projekt ruchu kolejowego między polską a Rosją. Projekt ten będzie stanowił podstawę dla przyszłej konwencji kolejowej z Rosją.

REKLAMY.

INFORMATOR ADRESOWY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY.

Ogłoszenia drobne.

Prośba o książki

Chorzy i ranni szpitala załogi na Antokolu upraszają o składanie **książek,** których brak daje się dotkliwie odczuwać. **Książki** uprasza się składać w Świetlicy Szpitala codziennie od godz. 11 do 4 popoł.

Zgubiono paszport niemiecki, wydany na imię Hipolita Ciwonowicz. Rozbud, unieważnia się.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Aleksander Kleczkowski.
Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.